

Dlaczego partnerstwo publiczno-prywatne (PPP) cieszy się w Polsce tak małym zainteresowaniem? Jakie korzyści niesie ze sobą ta forma współpracy? Jak promować partnerstwo, by zwiększyć jego popularność? To główne pytania, na które próbowali odpowiedzieć eksperci zgromadzeni w siedzibie NIK na panelu poświęconym formule PPP.

Spotkanie kontrolerów z ekspertami nieprzypadkowo zbiegło się z zakończeniem kompleksowego audytu w obszarze partnerstwa publiczno-prywatnego. Wiceprezes NIK Marian Cichosz stwierdził, że kontrola PPP jest przełomowa i ma pomóc w znoszeniu barier w stosowaniu tej formuły w Polsce. - *Idziemy z duchem czasu i chcemy być katalizatorem pozytywnych zmian. Naszym celem jest nie tylko identyfikowanie nieprawidłowości, ale także pomoc tym, których kontrolujemy* - mówił Cichosz.

Udział Polski w europejskim rynku partnerstwa publiczno-prywatnego szacuje się na 1,7 proc., podczas gdy dla Hiszpanii jest to 11 proc., a dla Wielkiej Brytanii - lidera w tym zakresie - 53 procent. Czy główną przyczyną tak małej popularności PPP w Polsce są niejednolite przepisy prawne, czy też brak wiedzy połączony z negatywnym nastawieniem urzędników? A może niski poziom zaufania społecznego? Opinie ekspertów zaproszonych na spotkanie w Najwyższej Izbie Kontroli były różne.

Wszyscy uczestnicy panelu zgodzili się natomiast, że PPP stymuluje rozwój gospodarczy. Partnerstwo jest korzystne zarówno dla podmiotów publicznych, jak i inwestorów prywatnych, dlatego tak ważna jest jego popularyzacja w Polsce. Ewa Swędrowska-Dziankowska z Ministerstwa Gospodarki przedstawiła różne formy takiej popularyzacji realizowane przez resort, m.in.: stworzenie internetowej bazy projektów PPP www.bazapppp.gov.pl, organizowanie szkoleń dla pracowników administracji publicznej, konferencji czy misji promocyjnych.

Irena Herbst z Centrum PPP wyraziła jednak opinię, że prowadzone przez ministerstwo działania są mało efektywne. Podkreśliła niskie zainteresowanie instrumentem PPP w Polsce. Swoją tezę poparła danymi statystycznymi. W latach 2009-2011 podmioty publiczne opublikowały 144 ogłoszenia o wybór partnera prywatnego, z czego zaledwie 24 zakończyło się podpisaniem umowy.

Wśród głównych przyczyn tak niskiej popularności modelu PPP Herbst wymieniła: brak wiedzy, brak jednolitych standardów i procedur, zachowawczą i nieracjonalną postawę władz publicznych. - Mam na myśli próbę przerzucenia na inwestorów prywatnych całego ryzyka, i to często bez żadnych dodatkowych korzyści. To kończy się najczęściej tak, że po prostu nikt nie zgłasza się do przetargu - mówiła prezes Fundacji Centrum PPP.

Najbardziej negatywną tendencją po stronie administracji publicznej wydaje się być jednak dążenie do cięcia kosztów za wszelką cenę. Przejawia się to przede wszystkim w rezygnowaniu z usług doradczych. Herbst zwraca uwagę, że tematyka PPP jest wyjątkowo skomplikowana. - W wielu krajach europejskich, i to znacznie bardziej doświadczonych od naszego, korzystanie z doradztwa przez podmioty publiczne jest zjawiskiem powszechnym.

Znaczenie roli doradcy podkreślała w swojej wypowiedzi także Agnieszka Szymczyk z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR). Kwestia doradcy jest jednym z kryteriów oceny projektu, ubiegającego się o dofinansowanie w EBOR. Przedstawicielka banku podawała przykłady nierozsądnego podejścia podmiotów publicznych, które albo wcale nie angażowały doradców, albo korzystały wyłącznie z usług doradcy prawnego (zapominając o ekonomicznym). Bywało też tak, że urzędnicy mimo zatrudniania doradców potem i tak postępowali według własnego uznania.

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: piątek, 16, listopad 2012 21:25

Rafał Rudka

Odśłony: 1039

Wielu uczestników panelu zgodziło się, że sektor publiczny myśli krótkowzrocznie, bo koncentruje się wyłącznie na finansach. Zdaniem Kacpra Kozłowskiego (Investment Support), instytucje publiczne przed przystąpieniem do projektu powinny przeprowadzić dogłębną analizę najkorzystniejszego wariantu nie tylko pod względem finansowym, ale także społecznym i ekonomicznym. Według Kozłowskiego głównym problemem w realizacji partnerstwa publiczno-prywatnego nie jest złe prawo czy brak informacji, ale mentalność ludzi i brak zaufania w społeczeństwie.

Zdaniem Bartosza Korbusa z Instytutu PPP barierą jest też brak metodologii podziału ryzyk między podmiotem publicznym a prywatnym. Na pytanie Wiceprezesa Cichosza, czy sformułowano w związku z tym już jakieś wnioski de lege ferenda (czyli dotyczące przyszłych zmian w prawie), Marcin Wawrzyniak z Instytutu PPP odpowiedział, że Rada Ministrów przyjęła projekt zmian dotyczący decyzji Eurostatu. Zgodnie z tą decyzją zobowiązania z tytułu umów o PPP nie są zaliczane do długu sektora finansów publicznych, jeżeli partner prywatny przejmie na siebie „ryzyko związane z budową” oraz co najmniej jedno z następujących ryzyk: „ryzyko popytu” lub „ryzyko dostępności” związane z projektem.

Źródło: NIK